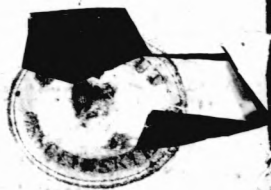
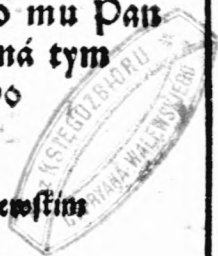


✻

ENOWINY
Z MOSKWY
Posłane.

IEY M. PANIEY WOIEWODZINEY
S:domierskiej / od Cará Je^o M. Moskiewskiego Di-
mitra z obozu / oznaymując iey / iako mu Pan
Bóg raczy błogosławić y szczęście na tym
wtorym wieździe na pánstwo
iego dziedziczne.

Przytym iest y pieczę o tymże Caru Moskiewskim
złożona wierszem / A. W.



W Krakowie Roku Pánstkiego 1608.

✱

M A D R O S C B O Z A.

Przez m'ie Królowie Krolu /
Przez m'ie Heimani woitu /
Wszystko to moje co świat ma /
Bezemnie / niś nic nie trzyma.

Mnie wolno y páná starác :
Temu wziąć / á temu zás dać.
Ja czo sem z bogáce sluge :
A páná dam ná posluge.

Przepuszczam człowiekã zlego /
Probitac enoty dobrego :
Moia test taka zámianá.
Znay każdy nad soba páná.

Ja karze : bo wiem dla czego :
Żá malo / wiele dobrego
Oddawam. Czemu : Gdy baczo
Poprawe : Znowu wracze.

C A R.

Bog który światom moim dobáte pomoce /
Ten miał / ma / y miec będzie záwsze mnie w swéy moc.
Wiegó wśzechmocność dufam / nie w wozy / nie w konie /
Patrzy ná przywody moje / y sam czyni o nie.
By dobre y świat wśstet przeciwnie walczyć chciał
Pan zastępów obrońca nademną będzie miał.





Błoto / y iest w wielkim podzim
 w sych ludzi / iako Jęz. M. Dmistr Car Mo
 skiewski powiédre z państwa Moskiewskiego dżie
 dżicznego blazdrady niektórych poddanych swoich
 cudownie wpebl. Wpebły / bawil sie przez dwie le
 cie / albo y daley / miedzy obcemi narodami / tili
 sam siebie / y stanu swolego Carskiego : a nie mogge tak przedko wo
 szkazebrac ku odpárctu swoich nieprzyjaciól / owdzie boiag sie zdrady
 z káždey strony / y nie máigce kosztu ná to : puscił sie ná wielkie milo
 sierdzie y ná wola Boga : poniewaz go on raczył cudownie z rąk wo
 bawic wielkich y głównych nieprzyjaciól tego : tak y w tym nie nie
 wstpiag / że zá tego wola B. zás znomu ná państwo swoje badzie cu
 downie przywrócony. Jakób sie nie osukał ná tym: Bo Pan Bóg
 wszechmogacy y dobroliwy takie temu milosierdzie pokazac raczył /
 (káždy sie zadziwic musi) wzbudził lud rozmaity / obcych narodów /
 ni eznałomy kórocy dla niego zdrowia / kosztu / ludzi wojennych potila
 tá tysiecy / máietności swoich nie żaluie. y prowadza go zás znomu
 ná państwo oyczyste / ien u wolanie należace / tak szesliwie / że prá
 wie sam Pan Bóg prawica swoia swietla ich broni : Samki / Mias
 sta / Siola / Botarowie zaci poddánstwo y wierność swoje Caro
 wi J. M. wprzezmie znomu oddaia y poprzysegaię. Co káždy sná
 dnie pobaczyc moze y porozumiec / z tych nowin poniżej polożonych /
 które z ebozu Car J. M. poslal Jęz. M. pániey Woiewodzinęy Sa
 domirskięy / z podpisem własnéy ręki swoiey. Oznaym uigc ięy / że da
 p. Bóg wrychle osiedzic stolice swoje co badzie da Bóg z wielka po
 dziech Chrzesciánstwa rzymskiego / y fláche negonarodu polskiego.
NJe wspominaigc tedy napierw szych potrzeb / które Car J. M.
 miał z Moskw / kiedy sie pusezal z Rásiestwa Siewierskiego z
 o stami swoimi / chocia bázro zn áczne byly y niemále / ale tylko te do
 wdomości ludzięy podaię / które teg roku 1608 w miesiacu Máz
 syc znázne byly / że czterdziestu tysiecy oraz Moskwy / y ludzi znáz
 cny / opiód z infych / którzy przy wperze swoim stoiac / mocnie sie Ca
 rowi opierali. Jako ie p. B. pokarac raczył tu káždy obaczyc moze.

✱

Naprzód /

Dnia 5. Wata. Cár J. M. položyl sie obożem pod Orłowem / ktory sie byl dobrowolnie poddał.

Dnia 6 Wata. Rušyl sie w droge prosto ku stolicy, gdzie sie do niego wszystkie inne woyska ściagaly / y tam oboz statecznie zámknął / y porządek wszystkiego woyska w klube swą wprawił. Ztym J. M. Pan Hetman Książ Kozynski polski porachowawszy / y sporządziwszy / ktory za ktorym następować miał / y iako sie po-tykać y posiłkować miały / gdyż o nieprzyiacielu pewna wiadomość była / że miał bitwę dać / šli polekku.

Dnia 10. Wata. Dla wód wielkich musiało sie woysko rušyc na strone cztery mile / gdzie straż naša dała znać / że polski Moskiewskie za nami następuia. J. M. Pan Hetman kazał nam też ku nim następować : a my sie spiesžno kłusząc / gotowismy byli do potrzeby : ie-dno żeśmy byli konie zmogli. Wpatrując to J. M. Pan Hetman / wyprawił na harc przed woysko nayspierwey harcowniką / aby sie woysko nieprzyziacielskie zabawiło : iakoż dlugo ie zabawiał y sztucznie. Potym poczeły polski nasze następować / koniom troche wytchnawszy / y fortele nieprzyziacielskie zrozumiawszy. Pan Hetman wedle potrzeby woysko sprawił : a ci zrazu poczeły nas byli obiemą strzydlami obchodzić / w których naywietšich potęgą była. Baczac to našy / pana Boga na pomoc woławszy / prawie po południu / w porządku dobrym /
poścöczywszy

połeczyszysy zobu stron do siebie rzęsto / rzadniesmy
ich nazad poparli / wiatresmy też mieli po sobie w polo-
wicy / strzydła iednak ich trzymały potężnie. my niedbá-
jąc ná to / przecie śmiele do nich : á w tym zdraycy ná-
szych przywiedli ná strzelbę szrodkiem / gdzie nászych fil-
ka chorągwi sparli barzo : y było tego po filka kroc : że
konie rycerstwa nášego porospierały sie / á drugie pozá-
paláły : y tażesmy ich żadnym sposobem z fortelu ich nie
mogli zruszyć ; bo miedzy rudami / przy lesie / tá m ich zá-
sadzka była : w tym przecie woyska nieprzyiacielskiego
do sześci tysięcy za pierwszym starciem poszło wciąż.
Zrozumiawszy to Pan Hetman / y inż sie też tu wieczó-
wi miało / y konie zmordowane / w porządku dobrym /
tu obozowismy sie ruszyli / ktory był od tego poboiowis-
ka / Zatarów nazwane / mil pultory / chcieliśmy ich w
pole wywabić z blot / czego oni nie uczynili. Za lasta
milego Boga / ktory raczył pobłogosławic sprawiedli-
wości Cára J. III. że nászych nie zginelo y 10. człowie-
ka / á ich legło ná placu 1000. y ludzi zacnych / Boiárów
dawnych. Gdzie w pierwszym starciu kazaliśmy rycer-
stwu kopije pochylic ; áż inż po wtórym podnieśli / w
traby y w babny vderzyszy. Tego dnia od Cára J.
III. podziękowanie wszytkiemu rycerstwu było.

Dni i 11. Náhá / mżey S. wysłuchawszy /
ruszyliśmy sie za nimi w droge / á oni od nášego miej-
sca stali mil pultreści / gotowi / w sprawie / y fortelem
dosyć mocnym / przecie miedzy rudami wielkimi / y przy

Nowiny z Moskwy.

berzeżniału/ zaśadziwszy dobrze potężną strzelbę. Pan
Hetman rozkazał żebyśmy ich pominieli w stronę lewym
strzydlem/ chcąc ich z fortelu ruszyć: a woysko tym cza-
sem stało w sprawie wshytko bårzo pozornie: a myśmy
od nich nie stali ledwie na ćwierć mile/ nąs też obóz po-
łożył sie przy drodze ku Bolochowey/ gdzie im iść przy-
šlo. Zrozumiawszy nieprzyjaciele/ że im on fortel nie-
poszedł/ bårzo sie strwożyli/ y zaraz kruiomo puścili wo-
zy/ y strzelbę/ sámi przecie w támtymże sýku stojąc.
Pan Hetman nierychło zrozumiał/ że wozy wyprawi-
li: przecie polki nąsże następowały/ Petyoskie wpzód/
a Usarskie za nimi/ w sprawie także: Tam napzód ná-
nie Kozacy napádli/ których zaraz Moskwa spárła/ aż
Petyoskie chorągwie ratunek daly: a w tym Moskwa
meźnie popárli/ że tyl podać musiała/ serce vtráciwszy.
Nąs/ takie meźnie gonili bijąc/ siełac/ że trupi na czte-
ry mile leżeli: ledwie sie dudyż aż názáintz z pogonię
wracali do nas/ co tak z wielką chęcią sili ná nie. Obóz
wshytek nieprzyjacielski z wielką korzyścią od gromili;
a lup wshytek Bolochow przy kosałach nąszych y Duń-
skich zostal: Dział 40. Chorągwi 70. z ktorými też cho-
ragiew odieto/ J. M. Pana Woiewody Sedom: z kto-
rą był do Cára J. M. ná stolicę pierwey przybył: w tym
że noc następowała/ opátrzyliśmy zamek y miásto straż
dobrą/ bo tam ieszcze było vsho Moskwy do 6000.

Dnia 12. Mátá/ Położyliśmy sie obozem pod
Bolochowem: tegóž dnia poczelá Moskwa traktować/
przynosząc wine swoje Cárovi Je° M. Lecze noc zá-

Nowiny z Moskwy.

wyprawę i kłó Botarów w zakładzie. Teyże nocy prze-
ciech wcieliło fortunnie 2000.

Dnia 13. Maja. Do Cárá Je° M. do obozu
przyiechali / prosząc miłosierdzia: nad ktorými Cár Je°
M. pożałowanie wielkie uczynił / y przyiał ich do łaski.
Tamże tego dnia Chreść całowali wszyscy / ktorých było
siła z rozmaitych zamków: z ktorých Cár Je° M. roze-
stał do drugich / po dwu / obiecując każdemu miłosier-
dzie, który go kolwiek będzie szukał y Cárá J. M. Skar-
bow Szuykiego dostało się Cárovi 70000. Z tegoż
zamku Szuycki samodziśiet pokryiomu wcielił błoty.

Dnia 14. Maja. Przyjeżdżano po zakładzie.
siat koni z zamków / z Bielawa / z Lichnina / z Zemsczo-
pka / z Przemiśla wine przynosząc / á całując Chreść
Cárá Je° M. y ztąd się Cár Je° M. ruszył prosto do mo-
skwy iako do stolicy swojej: y już nadzieia w panu Bo-
gu / że do końca sprawiedliwości świętey pobłogosławi
Cárovi Je° M. gdyż już Szuycki żadney siły y potęgi
mieć więcej nie może. Było woyska moskiewskiego
80000. á naszego 40000. w tych obudwu potrzebach
moskwy 50000. á naszych do 2000. człowiekó legło.
Tak pan Bóg pobłogosławił za sprawiedliwością Cár-
rá J. M. y za sprawą pana Hetmana Kniazia Różyńskie-
go y za dzielnością y meztewm narodu polskiego / kto-
ry iemu chętnie służy nad inne narody.

Cár J. M. będąc wdzięczny takiey serdeczney posłudze / bary dawał
hojné Rycerstwu y zosobną od róry do róry iężdząc / solentier dsielo-
wał za taką z cziwosc i uszczę nad to wszystkim nagrodę sowną obie-
cał. Za co imię Pańskie niech ay będzie błogosławione na rozszerze-

❖

P I E S N
O DIMITRZE CARV
MOSKIEWSKIM.

Chcecie słyszeć co nowego /
Z strony Cára Moskiewskiego :
Dimitra Jwanowicá /
Własnego w Moskwie dziedzicá.
Ktorego tak Bóg miłuje /
Ná rekú swoich piástuje :
Wszystkiemu go swátu stáwił /
Przez té rzeczy co z nim spáwił.
Wielbých cudów nie miał ten wiel /
Nlechay slucha wszelki czlowiek /
Nád Jwanowiczá tego /
Chce mieć Bóg z nim coś dziwnego.
Oycá miał złego Tyranná /
Gorszego nie miała páná
Moskwá / nád tego Wasilá /
Ze go pomni y dosiela.
Daczásém zmárt wtelki Tyran /
Po nim nástąpił inny pan /
Lepiész sie Moskwie zachował /
Ale niedługo pánował.
Tenże Borysá uczynił
Opiekunem / y przyczynił
Strzeż pilnie Dimitra tego /
Nlech ma Moskwá páná zniego.

Borysá

O Cárzu Moskiewskim.

Borys łakomstwo zwiobło /
Ale mu sie niepowiodło :
Naprawił potomkã zabić /
A Bóg go raczył wybawić.
Z obyczajem cudownym /
W wszech ludzi niepodobnym :
Śmierć nań pasczeła rozdarcã /
Jakoby go już pożarłã.
Wiesć sie po państwie rozestã /
Moskwã na dziedziću zesłã :
Już zabito o stãrnego /
Potomkã Jwánowego.
A Bóg Dimitrã ochronił /
Mocã go swoiã obronił :
Dopuscił zabić inego :
Jemu we wsch podobného.
Z wczciwością pochowano /
Nigdy sie niespodziewano :
By miał Dimitr z mar. wychpowstãć /
Zdeãdã Borysowi oddãć.
Borys Cãrem zostal chytrze /
Już niemyslił o Dimitrze :
Kilkã lat w Moskwie pãnował /
Aż sie Dimitr w Polszcze ozwał.
Tu sã na Borysa przyszedł /
Jako Dimitr śmierci wšedł :
Don. y Moskwã społecznie /
Niechcieli wierzyć koniecznie.
A Bóg który jest prawdziwy /
Niepodobne czyni dŹiwy :
Wyjezal Cãru kŹywdy swoje /
Jsci obietnice swoje.

Pieśń

Mówiąc: By matka y oćiec
 Chcieli od dźledzićia wćiec:
 Ja go Pan Bóg nie zapomnie /
 Naylorpię o takim pomnie.
W tobie sie to okazało /
 Bogu sie tak podobalo.
 Oćiec zmarł / opiekun zdrądził /
 Tylko sam o tobie rądził.
Sklonił Polskie serca krobie /
 Żeś ie znał szere ku sobie.
 Wzjęciwość ci wyrządzali /
 S swoimi cie Królem oznali.
Taka znaiomość sie estala /
 Ktą reł: dorękala :
 Moskiewski Cár z Polst m Królem /
 W itali sie w zamku spółem.
Jako żywo to nie było /
 By sie tak kiedy trąsiło /
 W Krakowie być Moskiew skiemu
 Cárowi Pánu wielkiemu.
Jeszcze przyszło y do tego /
 Córka wzięła Sedomierskiego
 Wotewody za żone swą /
 Królu wierną poddaną twą.
O Boże nasz nie skonczoney /
 W spiawach twych niedościgniony.
 Dwaj pánowie na pulnocy /
 Twotęy doznawają mocy:
A mało nie iednakowa /
 Na coś ie tu sam Bóg chowa
 Poddani powstaia na nie /
 S dopuszczenia twego pánie.